Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

6. LIPCA 1922.

NR. 149. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

P. Sliwiński przed Sejmem.

P. Artur Śliwiński, zaprzysięgły na „lojalność“ wobec Piłsudskiego premier — staje dzisiaj przed Sejmem w towarzystwie kilku panów, którzyby jeszcze przed tygodniom wzięli to za kpiny, gdyby im powiedziano, że zostaną ministrami. P. Śliwiński odczyta program rządowy, poczem los gabinetu przejdzie w ręce Sejmu. Chodzić będzie o to, ile rąk podniesie się za poparciem tego gabinetu ludzi nieukwalifikowanych i nieznanych, kto oświadczy się za polityką osobistą, nieobliczalną i ryzykancką Naczelnika Państwa.

Los p. Śliwińskiego założy głównie od dwóch ugrupowań sejmowych. Pierwszą (17 głosów) tworzą żydzi i Niemcy, drugą (16 gł.) Klub Pracy Konstytucyjnej. Odnośnie do Niemców i żydów, to p. Śliwiński, choć zapewne tylko po polsku w Sejmie przemawiać będzie, porozumie się z nimi znakomicie. Zakaz odczytów „Rozwoju“ w Wilnie i strzały do rozwojowców, będą dobrą rekomendacyą p. Śliwińskiego u wszystkich tych żywiołów, które walczą z narodową Polską. Przeciw „rozbestwionemu“ i „nieprzytomnemu“ nacyonalizmowi polskiemu p. Śliwiński znajdzie w p. Thonie, Grünbaumie i Hasbachu entuzyastycznych sojuszników. Gabinetu w jarmułce wszak dotąd w polskim Sejmie nie widziano...

Wątpliwość budzi zachowanie się Pracy Konstytucyjnej, tego dziwacznego klubu, który, choć tworzy najskrajniejszą prawicę, to jednak w decydujących momentach jako tradycyjny języczek u wagi, przechyla szalę na korzyść radykalnej lewicy. Dnia 28 czerwca K. P. K. głosował za kandydaturą p. Śliwińskiego i jemu to zawdzięcza Polska obecny gabinet pionków Belwederu i protegowanych p. Grünbauma. Hr. Baworowski, przedstawiciel wielkich właścicieli ziemskich, dopomógł do powstania rządu, który jest nadzieją Okonia, Stapińskiego, Wyzwolenia i innych fanatyków najradykalniejszej reformy rolnej. Dopiero gdy p. Śliwiński **odsunął od rządu pp. Skirmunta, Michalskiego i Stesłowicza i utworzył gabinet z nieodpowiedzialnych miernot i znaków zapytania**, wówczas przebudziło się w Pracy Konstytucyjnej coś nakształt sumienia. Do ostatniej chwili jednak nie będzie wiadomem, co zrobi szesnastka „kapekowców“. Można tylko przypuszczać, że pp. Rauch, Loewenstein i Kolischer poprą rząd p. Śliwińskiego jako otwarcie filosemicki, podczas gdy pp. Federowicz, Stesłowicz, Baworowski i inni sto razy będą się przedtem decydować i zmieniać decyzye, nim wreszcie postanowią... (z wszelkiem prawdopodobieństwem) wyjść za drzwi podczas głosowania nad zaufaniem dla rządu. Będzie to dowód owego „umiarkowania i rozwagi“, które — według „Czasu“ — obrały sobie siedzibę wyłącznie na dwóch kanapach K. P. K. Dodajmy, że również belwederski „Kuryer Poranny“ obsypuje teraz kadzidłami konstytucyjną szesnastkę, reprezentującą — zdaniem p. Ehrenberga — „ideologię zamożniejszej inteligencyi o umiarkowanem odcieniu“. Gdy jednak p. Ehrenberg pochlebstwami i kadzidłami stara się pozyskać 16 głosów dla swego protektora i jego lojalnego premiera, to p. Estreicher, przewidując — i słusznie — rychłą śmierć obecnego gabinetu, pasuje K. P. K. na „uczciwego pośrednika“ między Sejmem a Belwederem przy... tworzeniu nowego rządu.

Dochodzimy zatem do absurdu w naszem sejmowem życiu. Decyzya o charakterze rządu przechodzi do żydów i Niemców, oraz w ręce małego klubiku, złożonego znowu z żydów i pozbawionych oparcia w społeczeństwie konserwatystów. Jest to wynik zaostrzonego antagonizmu między prawicą a lewicą, antagonizmu, który za rządów p. Ponikowskiego ścierał się w młynie żywej i różnorodnej pracy ustawodawczej a który p. Naczelnik Państwa przez wywołanie przesilenia doprowadził do stanu wręcz chorobliwego. Dzisiaj Sejm dzieli się wyraźnie na lewicę belwederską i prawicę, broniącą praw Sejmu i naprawdę trudno będzie pp. Federowiczowi i Baworowskiemu przerzucić most porozumienia między obu temi grupami. Ostatnie przesilenie będzie mieć zatem jeszcze i ten trwały skutek, że rozbiło Sejm ostatecznie, a przez to ułatwiło Piłsudskiemu eksperymenty ze Śliwińskimi i innymi manekinami, jakich jeszcze ma Belweder w zapasie na wszelki wypadek.

Dzień dzisiejszy i następne zadecydują o losie p. Śliwińskiego. Oczywiście zgadzamy się z „Czasem“ w życzeniach i nadziei, że Sejm prędko pożegna obecnego premiera z nieprawdopodobnego wprost zdarzenia. Polska potrzebuje bowiem ministrów a nie faworytów.

„Do charakteru i inteligencji p. Śliwińskiego, sądząc po jego dotychczasowej działalności naukowej i politycznej, można niewątpliwie mieć pewną dozę zaufania.

Tak pisze o nowym premierze dziennik sjonistyczny. Oczywiście po wystąpieniu władz wileńskich przeciw „Rozwojowi“ — doza zaufania żydów do p. Śliwińskiego znacznie się zwiększy. Sjon wie, że los gabinetu zależy od żydów i dlatego stawia dumnie warunki. — Oto oczekuje, że

„rząd odnośnie do kwestyi żydowskiej nie zadowolni się tanim i do niczego nie obowiązującym zwrotem, jakim posługiwali się jego poprzednicy, o jakiejś tam historycznej toleran cji(!) lub znanych przepisach konstytucji. Istnieje w Polsce kwestja żydowska i nie wolno jej zasłaniać mglistemi słowami! Raz musi się słyszeć nareszcie, że **rząd rzeczywiście i bez zastrzeżeń ma zamiar spełnić wszystko co mu także odnośnie do mniejszości narodowych nakazuje konstytucja**“.

Tak mówi dzisiaj Sjon! Już nie wystarcza „jakaś tam tolerancja“ lub jakaś tam konstytucja. Rząd musi wypełnić żądania narodowe mniejszości żydowskiej, to jest podzielić Polskę między Polaków i żydów. Judeo-Polonia dojrzewał... Aby zaś p. Śliwiński nie był zbyt opornym, „Nowy Dziennik“ przypomina mu że jest „zależnym od kilku małych grup, z których jedna, klub żydowski, ma postulaty nawskróś zasadniczo“...

Gabinet p. Śliwińskiego musi być zatem równocześnie „lojalnym“ wobec Belwederu i posłusznym wobec żydów. Że oba te obowiązki nie dadzą się pogodzić z obowiązkiem wykonywania woli polskiej większości sejmowej, jest rzeczą jasną.

Zniesienie urzędów walki z lichwą.

Warszawa. PAT. Komisja prawnicza przyjęła dzisiaj w trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy o urzędzie walki z lichwą. W myśl noweli **Urząd ten ma być zniesiony**. Referował poseł Grzędzielski. Na posiedzeniu nie byli obecni przedstawiciele PPS. i NPR. **Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 rano.** Poświęcone one będzie **projektowi ustawy o ochronie lokatorów**. Na jutrzejszem posiedzeniu sprawa ratyfik. zarządzeń co do sądów ustanowionych przez rządzącą komisję międzysojuszniczą na Górnym Śląsku.

EMIGRACJA ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCYI.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski“ podaje: W ostatnich dniach toczyły się w państw. urzędzie emigracyjnym konferencje między przedstawicielami władz francuskich a polskich co do spraw emigracji robotników polskich na roboty do Francyi. Konferencja dotyczyła kwestyj rekrutacji robotników, sposobu znoszenia się władz polskich z francuskiemi we wszystkich sprawach dotyczących emigracji, treści kontraktów robotniczych, wreszcie kwestyi umożliwienia robotnikom polskim emigracji do Francji z Westfalii. We wszystkich tych kwestyach osiągnięto **zupełne porozumienie i zawarto formalne umowy**. Między innymi ustalono, że rekrutacja odbywać się może tylko za pośrednictwem państw. Urzędów pośrednictwa pracy, że robotnicy polscy pod względem płacy mają być na równi traktowani z robotnikami francuskimi. Francuzi na konferencji wyrażali się z **zadowoleniem i uznaniem** o robotnikach polskich, którym przypisują pilność, dokładną pracę, a przedewszystkiem poczucie należnych im praw.

Ruch transportowy przez niem. G. Śląsk.

Warszawa. (Telef). Na podstawie układu między **rządem niemieckim a polskim w sprawie uprzywilejowanego ruchu transportowego między polskim Gór. Śląskiem a resztą Polski** przez niemiecki Górny Śląsk przyznano Polsce **po linji Górny Śląsk, Kluczbork-Poznań dwie pary pociągów pasażerskich t. j. osobowych** i pospiesznych, **sześć par pociągów towarowych i cztery pary podobnych pociągów mających** kursować w razie potrzeby. **Tranzyt osobowy jest „uprzywilejowany“**, a korzystający z niego nie są poddawani na granicach rewizjom celnym i nie są zobowiązani zaopatrywać się we wizy niemieckie. Muszą natomiast posiadać i okazywć na żądanie dowody osobiste. Pociągi te przechodzą przez terytorja niemieckie i wtenczas nie wolno do nich wsiadać, ani wysiadać, jak również przyjmować albo wydawać jakichkolwiek przedmiotów.

Uroczystość G. Śląska 16. lipca.

Warszawa. (Telef. wł.) Uroczystość objęcia Górnego Śląska, która miała się odbyć w Rybniku dnia 8 lipca, odłożono na dzień 16 lipca.

Niepewność co do jutrzejszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Kuluary sejmowe ożywiły się we wtorek zrana wobec przybycia wielu posłów, którzy przypuszczali, że posiedzenie sejmowe odbędzie się we wtorek, a nie, jak zapowiedziano, we środę. Tematem rozmów było oczekiwane expose p. Śliwińskiego i zajęcie wobec niego stanowiska. Wobec tego atmosfera panowała podniecona.

Klub Pracy Konstyt. przez całe popołudnie aż do wieczora prowadził bardzo ożywione debaty. Większość Klubu skłania się do tego, że nie można gabinetowi udzielić votum zaufania. Jednakowoż są w klubie pewni posłowie (zwłaszcza Rauch), **którzy grawitują raczej ku lewicy. Prawdopodobnie Klub Pracy Konst. przy głosowaniu głosy swe rozstrzeli, pozostawiając swym członkom wolną rękę.**

Lewica żywi wielkie obawy co do pomyślnego wyniku głosowania, jakoteż co do stanowiska i dalszych zamierzeń stronnictw narodowych i umiarkowanych. Podobnie niemałe **zdenerwowanie zauważa się wokoło Belwederu. Sfery belwederskie radeby były utrzymać w swych rękach wpływ na rządy i wzmódz go przez powierzenie rządów w ręce osobistości z Belwederem spowinowaconych i spokrewnionych.**

Dlatego też w kołach sejmowych mówiono, że człowiekiem, któregoby Belweder wysunął na premiera, po ewentualnem upadku Śliwińskiego **byłby inż. Gabrjel Narutowicz, albowiem opowiadają, że jest on spokrewnionym z Naczelnikiem Państwa.**

W każdym razie dziwnem jest, że p. Narutowicz w poprzednim gabinecie zatrzymał aż do końca tekę min. robót publ., wiadomo było bowiem, że czuł się wyczerpany pracą i pragnął jak najrychlej opuścić Warszawę. Właśnie z tych to powodów osobistych, za czasu rządów p. Ponikowskiego, kwestja ustąpienia p. Narutowicza była bardzo aktualną; a kiedy **wyjeżdżał on do Genui panowało powszechne przekonanie, że stamtąd już** (gdzie pracował **dawniej jako inżynier) nie wróci tak, że p. Ponikowski** zwracał się do niego listownie, żądając kategorycznego oświadczenia, czy zatrzymuje nadal swoją tekę, czy też ustępuje. Nie mniej jest dziwnem, że mimo to wszystko objął obecnie portfel min. spraw zagran.

Wiceministrowie skarbu ustępują.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek zrana udał się min. Jastrzębski do ministeryum skarbu, gdzie przyjął wiceministra Markowskiego, który pozostaje na swem stanowisku, oraz p. **wiceministra Mikuleckiego, który prawdopodobnie poda się do dymisyi, idąc za przykładem p. Stanisława Makowieckiego, który już zgłosił swą dymisyę.**

ZMIANY W MIN. SPRAW ZAGR.

Warszawa. (Telef. wł.) Dr Michał Kraszewski, naczelnik wydziału organizacyjnego Min. Spr. Zagr., został mianowany następcą p. Józefa Okołowicza, który obejmuje dyrekcyę Urzędu emigracyjnego. Dr. Sylwester Gruszka, naczelnik wydziału konsularnego Min. Spr. Zagr., otrzymał nominacyę na konsula w Tryeście, w miejsce p. Miszkego, którego przeniesiono stamtąd jako konsula do Kurytyby.

Teror p. Narutowicza.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z głośnym **artykułem** („Dwa bloki“), **umieszczonym w ostatnich dniach na łamach „Głosu Narodu“ o Klubie Pracy Konst. i konserwatystach krakowskich, dowiadujemy się, że autor tego artykułu Kaźmierz Maryan Morawski otrzymał dymisyę z kierownictwa Agencyi Wschodniej.**

Sprawa Toeplitza.

Warszawa. (Telef. wł.) Premier Śliwiński zgłosił swoją rezygnacyę ze stanowiska wiceprezydenta Warszawy.

Rada miejska postanowiła wezwać Teodora Toeplitza, ławnika miasta, do złożenia swej godności, a to wskutek afery komunistycznej, której głównym bohaterem jest jego ojciec.

Obrady komisyi rozbrojenia.

Paryż. (PAT). Havas. Otwarto tutaj 8-cią sesję komisji rozbrojenia, pod przewodnictwem Vivianiego. Omawiając obecną sytuację rozbrojenia w świecie, Viviani zaznaczył, że trudności te nie powinny powodować zniechęcenia. Viviani przypomniał również precedens z Górnym Śląskiem, który to problem szczęśliwie rozwiązała Liga Narodów. **Komisja zbadała odpowiedzi poszczególnych rządów w sprawie** ich zapatrywań na problem rozbrojenia. Nadesłane już przez czternaście państw odpowiedzi, przekazano podkomisji. Odpowiedzi te ujawniają postępy na drodze redukcji wydatków na uzbrojenia. Inna podkomisja zajmie się sprawą fabrykacji i przewozu broni, oraz zniszczenia nadmiaru broni pozostałej po wojnie. Wreszcie przeprowadzono ankietę, celem sporządzenia odnośnej statystyki. Sekcja morska komisji doradczej, zbada propozycje admirała Sograva, dotyczącą traktatu waszyngtońskiego celem sporządzenia odpowiednich sprawozdań.

Paryż. PAT. Odpowiedź Polski zaznacza, że **budżet wojskowy Polski od roku 1920, został zmniejszony więcej niż o 50%.** Jako warunki geograficzne, polityczne i specjalne odpowiedź polska wymienia brak naturalnych obronnych granic, defekty systemu kolejowego będące rezultatem polityki trzech państw zaborczych, brak przemysłu wojennego, konfigurację centrów przemysłu górniczego i kopalnianego położonych bezpośrednio nad granicą niemiecką, stadjum organizacyjne w jakim znajduje się armja polska, a wreszcie okoliczność, że Polska jest otoczona przez państwa nienależące do Ligi, które przez to samo nie przyjęły zobowiązań, jakie wzięli na siebie w zakresie wojskowym członkowie Ligi.

Angielski projekt rozbrojenia.

Paryż. PAT. Drugie zgromadzenie ogólne Ligi Narodów poleciło komisji tymczasowej naszkicowanie planów rozbrojenia powszechnego. Przyjmując za cyfrę zasadniczą 30000 ludzi angielski delegat proponuje ustalenie mnożnika następującego: Belgja 2, czyli 60.000 wojska, Czechosłowacja 3 czyli 90.000 wojska, Danja 2 czyli 60.000 wojska, Francja 6 czyli 180.000 wojska, Włochy 4 czyli 120.000 wojska Jugosławja 3 czyli 90.000 wojska, Wielka Brytanja 3 czyli 90.000 wojska, Rumunja 3 czyli 90.000 wojska, Polska 4 czyli 120.000 wojska.

Komisja tymczasowa odłożyła dyskusję nad projektem angielskiego delegata do sesji obecnej w Paryżu.

O prawo opcyi na Litwie.

Wymiana not między Kownem a Warszawą.

Warszawa. P. A. T. W odpowiedzi na notę litewskiego ministra spraw zagr. Jurgutisa w sprawie opcyi, polski min. spraw zagr. Narutowicz przesłał dn. 2 b. m. na ręce p. Jurgutisa pismo, w którem między innemi zapytuje ministra, gdzie dogodnie mu będzie wdrożyć rokowania polsko-litewskie na temat prawa opcyi, aby usunąć wszelkie nieporozumienia. W niniejszej sprawie — pisze p. Narutowicz — która wydaje mi się jednakże tak jasną i ważną, uważam za właściwe uczynić jeszcze dwie następujące uwagi. Jest rzeczą niedopuszczalną w pierwszym rzędzie, aby różnice ustroju politycznego, jakiego jeszcze mogły zachodzić między Polską a Litwą, mogły pociągnąć za sobą jakikolwiek precedens prawny, **uniemożliwiający Polakom, pochodzącym z Litwy, korzystania z prawa swobodnej opcyi,** która jest uznaną za prawo nieodwołalne i powszechne, powtóre muszę podkreślić, że rząd polski, który to już niejednokrotnie oświadczył, jest zawsze gotów wdrożyć niezwłocznie i niezależnie od rokowań w sprawie opcyi wstępne pertraktacye z rządem litewskim, **mające na celu uregulowanie spraw dotyczących dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Litwą.**

Kwestyonaryusz sowiecki nie do przyjęcia

Berlin. P. A. T. Pisma donoszą, że kwestyonaryusz, który przedłożyła delegacya sowiecka na konferencyi w Genui, a który jest przeznaczony dla właścicieli rosyjskich papierów wartościowych, **nie może być uważany za ostateczny,** a w każdym razie nie w obecnej swej formie. Ogólne jest przekonanie, że ze względu na tendencyjny charakter kwestyonaryusz ten jest **nie do przyjęcia,** albowiem zmusza on właścicieli papierów wartościowych do deklarowania szczegółów nabycia papierów, o których częstokroć oni sami nie wiedzą, a równocześnie czyni różnicę między wielkimi a małymi posiadaczami. Przyjmując taki kwestyonaryusz mocarstwa zgodziłyby **się na anulowanie części zobowiązań rosyjskich.**

POMOC DLA UCHODŹCÓW ROSYJSKICH.

Berno. P. A. T. Dziś zbiera się w Genewie międzynarodowa komisya, mająca na celu obrady nad akcyą ratowniczą dla uchodźców rosyjskich, zapoczątkowaną przez Nansena. Komisya ta ma przygotować uregulowanie kwestyi następujących: **Wprowadzenie międzynarodowych papierów legitymacyjnych, udzielanie wiz, ułatwianie przejazdów** dla rosyjskich uchodźców. Dotychczas przysłały swoich przedstawicieli Niemcy, Austrya, Francya, Anglia, Japonia, Polska, Rumunia, Szwajcarya, Hiszpania, Szwecya, Czechosłowacya, Bułgarya i Łotwa.

Niezawiśli socyaliści w rządzie Niemiec.

Berlin. (A. W). Konferencje państwowe **socjalistów niezawisłych zgodziły się na wzięcie udziału w rządzie.** Podobno ze stronnictwa niezależnych soc. wejdzie do rządu **Hilferich,** który obejmie przez dłuższy czas opróżnione **ministerstwo gospodarczej odbudowy.** Hilferich był przez długi czas redaktorem „Freiheit“ potem był niemieckim rzeczoznawcą delegacji niemieckiej w Genui.

Berlin. (A. W). W Berlinie panuje niesłychane rozdrażnienie z powodu licznych pogłosek jakie rozchodzą się wszędzie o restytucji monarchji w Monachjum.

Ochrona republiki niemieckiej uchwalona

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Rada państwa przyjęła wczoraj późnym **wieczorem 48 głosami, przeciwko 18 głosom,** ustawę o ochronie republiki. Projekt przewidywał początkowo czas trwania ustawy na 2 lata, jednakże reprezentant Saksonji dr. Grabnauer **zaproponował 5-cio letni** okres **ważności ustawy,** co też uchwalono. Najbardziej **zwalczanie było postanowienie, że członkowie dawnej dynastyi w razie wykroczenia przeciwko ustawie o ochronie republiki, mają być z Niemiec wydaleni, względnie ma im być wzbroniony przyjazd do Niemiec.** Postanowienie to zwalczali przedstawiciele Prus wschodnich i bawarski minister spraw. wewn., który postanowienie to **nazwał prowokacją znacznej części ludności Bawaryi.**

HARDEN CIĘŻKO POBITY.

Berlin. (PAT). Maksymilian Harden został wczoraj wieczorem w pobliżu swego mieszkania w Kolonii „Grunewald“ napadnięty przez dwóch ludzi i **ugodzony kilkakrotnie kastetami w głowę.** Odniósł on 5 ran. Przeniesiono go **nieprzytomnego do domu.** Córka Hardena zawiadomiła natychmiast policję, która urządziła pościg w samochodach i **aresztowała jednego ze sprawców.** Liczy on lat 18. Wieczorem dokonano na Hardenie operacyj. Rany nie są niebezpieczne.

WILHELM WIERZY W PRZYWRÓCENIE MONARCHIZMU.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg“ w doniesieniu z Paryża cytuje relacye niemieckiego barona Radovitza z jego pobytu u b. cesarza Wilhelma. Wilhelm oświadczył, że monarchia w Niemczech będzie niewątpliwie przywrócona, choć prawdopodobnie nieprędko. W każdym razie Wilhelm nie będzie tym, który wróci na tron. Pogłoskę o zaręczynach Wilhelma bar. Radovitz dementuje.

Na zapytanie Radovitza Wilhelm wyraził się o prezydencie Ebercie, że uważa go za wcale zdolnego. O zamordowanym ministrze Rathenau wyraził się Wilhelm z **szacunkiem,** zauważył jednak, że **Rathenau był dla Niemiec niebezpieczny, gdyż był żydem. Układ wiesbadeński potępił Wilhelm,** zaznaczając, że jest to układ nie międzynarodowy, lecz układ między dwiema grupami kapitalistycznemi.

DEMONSTRACJE ROBOTNICZE W WIEDNIU

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Oczekują tu z naprężeniem przebiegu demonstracyj robotniczej. **Zachodzi obawa prowokacji,** sfery lewicowe są wzburzone wiadomościami, że na dworzec szczeciński przybyło wiele kompanji Reichswehry.

Wrzenie w Irlandyi.

Dublin. PAT. Wojska regularne wzięły do niewoli wiele placówek powstańców i podjęły potężny atak przeciwko głównej pozycji powstańczej przy ulicy Sackville.

Urzędowo donoszą, że **wojska republikańskie wyparły** prawie wszystkie **siły powstańcze z południowej części miasta,** biorąc tam wielu jeńców oraz obfity materjał wojenny.

Zmiany w gabinecie angielskim?

Londyn. P. A. T. „Times“ przewiduje większe zmiany w składzie obecnego gabinetu. **Punktem wyjścia zmian ma być osoba ministra spraw wewnętrznych, Shorta,** który w związku z morderstwem, dokonanem na osobie marszałka Wilsona, miał podać się do dymisyi.

Z powodu krwawych wypadków wileńskich.

W pierwszych zaraz dniach rządów p. Śliwińskiego (Artura I. Lojalnego — jak go nazywa prof. Stroński), policya strzelała w Wilnie do ludności chrześcijańskiej, która przybyła na odczyt do „Rozwoju“. Telegramy donoszą o zabitych i rannych. P. Śliwiński, który 28 czerwca został desygnowany na premiera, dzięki 17 głosom żydowskim i niemieckim, otrzymał w ten sposób jakby krwawy podpis pod swój dekret nominacyjny. Nie twierdzimy, że na bezpośredni rozkaz z Warszawy zakazały władze wileńskie odczytu p. Jaksy Chamca w „Rozwoju“, a następnie użyły broni wobec ludności, konstatujemy jedynie fakt, że za żadnego rządu polskiego nie krępowano dotąd działalności „Rozwoju“ i że pierwsza represya przeciw temu Towarzystwu wyszła od gabinetu lewicowo-belwederskiego, którego jedynym programem jest „lojalność“ wobec Nacz. Państwa i który swe istnienie zawdzięcza żydom. Wiedząc zaś, jak gwałtownie żydostwo zwalcza ruch rozwojowy i jak usilnie domaga się od rządu polskiego zamknięcia „Rozwoju“, nie możemy się obronić przed wrażeniem, że wypadki w Wilnie pozostają w ideowym związku z powstaniem żydofilskiego gabinetu. Domagać się musimy jak najsurowszego śledztwa w tej smutnej sprawie i przedstawienia Sejmowi oraz opinii publicznej powodów, dla których władze wileńskie wystąpiły zbrojną siłą przeciw ludności polskiej, której jedyną zbrodnią jest, że chce bronić polskości Wilna przed zalewem żydowskim...

P. Jaksa Chamiec objechał już kilkadziesiąt miejscowości ze swymi odczytami. Nigdzie prelekcye te nie wywołały rozruchów i nigdzie dyskusya nie wyszła poza granice spokojnej i legalnej propagandy idei spolszczenia handlu i przemysłu. Dopiero za rządów p. Śliwińskiego zakazuje się głosić hasło „Polska dla Polaków“, a gdy ludność wileńska, źle poinformowana, czy nie wierząca temu nieprawdopodobnemu zakazowi, przychodzi mimo to na odczyt, to traktuje się ją jako buntowników czy zdrajców stanu i każe się strzelać... Jest to zaiste czemś tak potwornem, że nie chce się wierzyć, by rozkaz strzelania wyszedł od Polaka... Więc polska władza nie pozwala na odczyty, które były dozwolone nawet w skrajnie judeofilskiej Austryi! Polska ma kule karabinowe dla tej patryotycznej ludności, która pracuje dla siły, bogactwa i wielkości Narodu? Więc nie wolno w Polsce bronić polskości miast? Na pytania te musi „lojalny“ p. Śliwiński dać natychmiastową odpowiedź. Chcemy wiedzieć, czy nowy premier jest polskim ministrem czy wykonawcą rozkazów mocarstwa anonimowego!

Z powodu zajść niedzielnych panuje wśród ludności wileńskiej ogromne wzburzenie. Ludność — jak telegramy donoszą — gromadzi się koło miejsca wypadków.

Wojewoda Roman wydał odezwę, wzywającą do spokoju. Dochodzenie — mówi odezwa — w sprawie zajść z 2 lipca, spoczywa w ręku władz prokuratorskich i śledczych, które po należytem wyświetleniu sprawy pociągną winnych do odpowiedzialności.

Celem omówienia wypadków wileńskich zwołuje „Rozwój“ krakowski na sobotę 8 b. m. wieczorem wielki wiec. Bliższe szczegóły podamy.

Prawa żydów do Palestyny.

V. Obietnice Starego Testamentu.

Wreszcie może być wysunięty trzeci moment — bardzo specyalny. Nie tylko żydzi sami, ale i w świecie chrześcijańskim utarła się dla narodu żydowskiego nazwa narodu wybranego, a dla Palestyny — ziemi obiecanej. Nazwy te są uzasadniane opowiadaniem ksiąg św. (ks. Rodzaju), że P. Bóg wybrał i powołał w osobie Abrahama naród izraelski do spełnienia misyi religijnej, a zarazem, aby naród mógł tę misyę wypełnić, P. Bóg obiecywał Abrahamowi i jego potomkom Palestynę w posiadanie. O tej obietnicy Bożej kilkakrotnie czytamy w Piśmie św.: „Wszystka ziemia, którą widzisz, tobie dam i potomstwu twemu na zawsze“ (Rodz. 13, 15; 17, 8; 28, 13). Mojżesz przypominał te obietnice narodowi po wyjściu jego z Egiptu: „oto dałem ją (t. j. ziemię) wam: wnijdźcie i posiądźcie ziemię, w której przysiągł Pan ojcom waszym... że ją da im i potomstwu ich po nich“ (Deut. 1, 8). Pamięć o tej obietnicy była też pobudką dla Izraela do wyjścia z Egiptu i udania się pod wodzą Mojżesza do Palestyny, jako do swojej własności. Wejście samo uchodziło w oczach Izraelitów, jako odbieranie własnego kraju...

To wszystko jest prawda.

Ale pamiętać należy na jedno, a mianowicie, że wybraństwo narodu, że obietnice Boże o Palestynie, że te zapowiedzi o błogosławieństwach — były dane warunkowo, t. j. o ile Izrael pozostanie wierny swemu posłannictwu, o ile będzie wiernie służył Bogu i wiernie wypełniał Jego rozkazania. W księdze Powt. Prawa Mojżesz-prawodawca bardzo często podkreślał tę warunkowość. „Jeśli tedy będziesz słuchał głosu Pana Boga swego, abyś pełnił i zachował wszystkie przykazania jego... uczyni cię Pan Bóg twój wyższym nad wszystkie narody... i przyjdą na cię te wszystkie błogosławieństwa“ (Ppr. 28, 1 etc.). Natomiast ten sam Mojżesz groził: „lecz jeśli nie będziesz chciał słuchać głosu Pana Boga, abyś strzegł i pełnił wszystkie rozkazania jego... przeklęty będziesz w mieście, przeklęty na polu, zetrze cię i zatraci prędko... abyście wygładzeni byli z ziemi, do której wnijdziesz... Rozproszy cię Pan między wszystkie narody od jednego krańca ziemi aż do drugiego... między narody innymi nie zaznasz spokoju etc. (Ppr. r. 28, passim).

Izrael nie pozostał wiernym Bogu, sprzeniewierzył się swemu posłannictwu. Dowodów tego i przytem bardzo licznych dostarcza jego późniejsza historya, a pisma proroków są wymownem tego świadectwem. Niemasz ani jednego proroka przed niewolą babilońską, któryby nie wyrzucał narodowi odstępstwa od Boga, wiarołomstwa względem niego, w mowach swych przedstawiają oni bardzo opłakany stan swych współbraci pod względem moralnym i religijnym. To zresztą jest wszystkich wiadome. Izrael więc sprzeniewierzył się swemu posłannictwu. A sprzeniewierzenie jego w stosunku do obiecanego i zapowiadanego mu Mesyasza było jeszcze większe: nie tylko nie uznał go, ale ukrzyżował!... Przez to swoje sprzeniewierzenie, niedotrzymanie warunków przymierza Izrael stracił wszelkie prawo do obietnic Bożych, a więc i do posiadania Palestyny. Co więcej, zasłużył on przez to na zapowiadane przez Mojżesza kary, które do naszych czasów historya potwierdza na każdym kroku.

Otóż z rozpatrzenia powyższego wynika jasno, że ani moment historyczno-polityczny, ani względy etnologiczno-historyczne nie dają dzisiejszym żydom specyalnego prawa do posiadania Palestyny. Jeśli zaś obietnice Boże dawały dawnemu Izraelowi takie prawa, to wobec niewykorzystania warunków postawionych obietnice te straciły swoją moc obowiązującą.

Żydzi dzisiejsi nie mają prawa do Palestyny.

Mają takie prawo ze względów etnologicznych zamieszkujący tam od siedmnastu wieków Arabowie i, jak wiemy, tych słusznych praw swoich bronią. Bronią ich prośbami i zabiegami u dzisiejszych zwycięsców-Anglików, a gdy to niezbyt pomaga, krwawemi pogromami żydów. Może zwycięska Anglia będzie chciała ad captandam benevolentiam przeprowadzić za wszelką cenę swój program syonistyczny w Palestynie, ale nie ulega wątpliwości, że to przeprowadzenie będzie ją drogo kosztowało. Dzisiejsza ludność tubylcza w Palestynie nie jest uświadomiona dostatecznie, ale przyjdzie chwila, kiedy się ocknie i nie zechce być wołem roboczym w ręku ambitnych marzycieli syonistycznych.

H. Wilson, marszałek polny angielski (niedawno zamordowany przez Irlandczyków), stwierdził: „Żydzi znajdują się w Palestynie, ponieważ angielscy żołnierze ich bronią, jeśli żołnierze odejdą, żydzi muszą też pójść sobie“. Niewątpliwie stanie się to wcześniej czy później.

Jaski.

Sprawy społeczne.

Drugi Kongres międzynarodowy Chrześć. Zw. zawodowych.

We wszystkich krajach wzrastają w siłę liczebną Chrześc. Związki Zawodowe i już wkrótce zaczną przerastać liczebnie Związki t. zw. klasowe, znajdujące się pod wpływami partyi socyalistycznych od narodowych socyalistów aż do skrajnych komunistów włącznie. Wymownym dowodem tego wzrastającego wpływu liczebnego jest statystyka delegatów na Międzynarodową Konferencyę Pracy w Genewie. Podczas gdy na pierwszej konferencyi w Waszyngtonie Chrześc. Zw. Zaw. miały tylko rzeczoznawców z ramienia Belgii, Włoch i Holandyi, na drugiej konferencyi w Genewie miały one już jednego delegata i 11 technicznych rzeczoznawców, w tem z Holandyi, Niemiec, Austryi, Włoch, Belgii i Czechosłowacyi.

Organizacye robotnicze chrześcijańskie są już potęgą moralną. Niema prawie państwa uprzemysłowionego w Europie, w któremby te organizacye nie wyciskały swego piętna na polityce ekonomicznej rządu. O tem dobrze wiedzą ci, którzy śledzą rozwój prawodawstwa robotniczego we wszystkich państwach Europy i polityki interwencyonistycznej współczesnego państwa. Dość powiedzieć, że tak postępowe przed wojną prawodawstwo socyalne, jak szwajcarskie, było niemal całkowicie dziełem potężnego wpływu ideologii chrześcijańsko-społecznej, tak samo prawodawstwo ubezpieczeniowe jest dzieckiem tejże myśli w Niemczech, Rady pracy belgijskie, francuskie, prawodawstwo o minimum płacy we Francyi powstały również z koncepcyi chrześc.-społ. Znany jest też wpływ organizacyi chrześc.-społ. na ustawowe ograniczenie godzin pracy aż do ośmiogodzinnego dnia pracy włącznie.

Potęgę myśli chrześcijańsko-społecznej w pełni jednak dopiero uwidocznił Drugi Międzynarodowy Kongres Chrz. Zw. Zaw., niedawno odbyty w dniu 21, 22 i 23 z. m. w Innsbrucku. Centralną komisyę Chrz. Zw. Zaw. w Rzeczypospolitej Polskiej reprezentowali na tym Kongresie w charakterze zaproszonych gości, poseł L. Gdyk i redaktor S. Włoszczewski. Kongres poprzedziły Międzynar. Zjazdy rozmaitych Chrz. Zawodówek, a więc: Górników, metalowców, transportowców, odzieżowców, włókniarzy, kobiet pracujących i t. p. Na Kongresie został przyjęty światowy program ekonomiczny ruchu chrześcijańsko-robotniczego. Program ten, wymagający bliższego omówienia, potwierdzając prawo o własności prywatnej, ustala jako swój cel dążenie do przekształcenia dzisiejszego ustroju społeczno-ekonomicznego na ustrój, opierający się o mieszane zawodowe Izby korporacyjne i kontrakt spółki zamiast najmu. W ten sposób pragnie usunąć walkę klas powstałą wskutek niewoli jednych i nadmiernej wolności drugich, oraz zbyt wielkich nierówności majątkowych i społecznych.

W dziedzinie najbliższych poczynań uchwalony program ustala zakres reform socyalnych, jak: tworzenie Komisyi korporacyjnych, komitetów płacy, ustawodawstwo ubezpieczeniowe, ochrona czasu pracy, kobiet, dzieci, życia rodzinnego i religijnego robotnika, inspekcya pracy, kształcenie zawodowe i t. p. Każdy z tych punktów programu został sprecyzowany i oznacza akceptacyę odpowiednich postulatów praktycznych, dawno już wyświetlanych w literaturze chrześcijańsko-socyalnej. Do programu światowego delegaci polscy Chrześc. Zw. Zaw. zgłosili szereg uwag, zwłaszcza w dziedzinie udziału w zyskach (poprawek stawiać jako goście nie mieli prawa), które Komisya programowa przyjęła do wiadomości, uchwalając polecić do programu dążenie do zastosowania akcyonaryatu pracy lub innych jakich form (udziału w zyskach) współpracy, pracy i kapitału w zakładach pracy (umowa spółki zamiast umowa najmu).

Z politycznych uchwał Kongresu interesuje nas przedewszystkiem udzielenie swemu organowi wykonawczemu mandatu przyjęcia do swego grona, nie czekając następnego Kongresu, przedstawicieli polskich, wreszcie w wolnych wnioskach, na propozycyę delegacyi francuskiej, Kongres powziął jednomyślną uchwałę, wzywającą wszystkie należące doń organizacye, wobec jednakowej taktyki przedstawicieli grup kapitalistycznych w rozmaitych krajach, a polegających na wykrętnem tłómaczeniu, że tylko u nich ośmiogodzinny dzień pracy istnieje i że wobec tego musi być zniesiony — do zajęcia energicznego stanowiska wobec swych rządów i domagania się od nich lojalnego wykonywania zobowiązań Konwencyi Waszyngtońskiej o obowiązującym powszechnie ustawowym ośmiogodzinnym dniu pracy.

Prócz przedstawicieli Centralnej Komisyi Chrz. Zw. Zaw., reprezentującej, jak wiadomo, zcalony ruch chrz. robotniczy z całej Polski, na Kongresie także byli obecni delegaci kilku Związków Zjedn. Zawodowego Polskiego z Górnego Śląska.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

O pomieszczenie uczniów w szkołach krakow.

Jak wiadomo, egzamin do 1 kl. szkół średnich w Krakowie, zdała w bieżącym roku niezwykle wielka ilość młodzieży, przybyłej także z województwa lubelskiego i kieleckiego. Z powodu braku miejsca w gmachach szkolnych, przyjęto na razie tylko część młodzieży. Ażeby jednak dać możność zapisania się do średnich szkół wszystkim uczniom władze szkolne postanowiły znieść paralelki w wyższych klasach przez połączenie oddziałów, tak, że liczba uczniów w każdej klasie wyniesie około 50. Wskutek tego zyska się szereg sal na utworzenie kilku oddziałów 1 klasy. Kuratorjum czyni dalej starania aby wojskowość oddała do użytku szkół, koszary przy ul. Rajskiej, gdzie znaleźliby pomieszczenie uczniowie z dwóch gimnazjów. Gdyby wojskowość tego nie uwzględniła, to w niektórych szkołach średnich będą musieli uczniowie uczęszczać na naukę na dwie zmiany tj. przed i popołudniu.

Ta sama kwestja czeka załatwienia odnośnie do państw. gimn. żeńskiego Do Dyrekcji tegoż gimn. zgłosiło się przeszło 1000 rodziców przeważnie ze sfer urzędniczych z prośbą o przyjęcie ich dzieci do szkoły. Kuratorjum czyni starania aby wszystkie uczennice zgłaszające się do państw. gimn. żeńskiego znalazły w niem pomieszczenie.

Nowy rok szkolny w szkołach podległych krakowskiemu Kuratorjum rozpocznie się **bezwzględnie dnia 3-go września br.**

O budowę nowoczesnego Instytutu naukowego w Polsce.

Przy dzisiejszem przenagromadzeniu szkół średnich wszelkiego typu, daje się odczuwać brak zakładu z wysuniętym na pierwsze miejsce problemem wychowawczym i internatami dla wychowanków i wychowawców, oraz dostosowanym zakresem nauki i najnowszych metod nauczania.

W tym celu powstała myśl zbudowania odpowiedniego zakładu ze specyalnym programem nauki, obejmującym obok działu matematyczno-przyrodniczego, także dział techniczny z technologią naszych bogactw kopalnych i chemią doświadczalną.

Ma to być wielki instytut, zbudowany systemem pawilonowym, w którym wychowankowie pod okiem najwybitniejszych pedagogów i lekarza zakładu zajęci będą w wykonywaniu całodziennego programu zajęć nie tylko w uczelni, laboratorjach, czytelniach, lecz i w zabawach i grach na świeżem powietrzu, w teatrze szkolnym, wycieczkach i t. p.

Jako najodpowiedniejsze miejsce, wybrano górzystą okolicę ziemi dobromilskiej, posiadającą wszelkie wymagane warunki zdrowotne. Instytut ten bowiem obok wiedzy formalnej, ma być szkołą charakterów, szkołą fizycznej tężyzny, opartej na zasadach żołniersko-harcerskiego wychowania. Będzie to pierwsza w Polsce szkoła nowoczesnego typu, dająca w pełni przygotowanie do życia praktycznego, wychowująca przyszłych przodowników akcyi rozbudowania i uprzemysłowienia kraju. Jako zawiązek Instytutu może służyć istniejące w Dobromilu gimnazyum.

Akademicki rok szkolny.

Rok akademicki rozpoczyna się 15-go września. Okres regularnych zajęć naukowych, to jest wykładów i ćwiczeń, dzieli się w uniwersytetach, oraz w Akademii weterynaryi we Lwowie na trzy trimestry, w pozostałych szkołach akademickich na dwa semestry. Trimestr pierwszy (jesienny) trwa od 1 października do 15 grudnia, trimestr drugi (zimowy) od 8 stycznia do 20 marca, trimestr trzeci (wiosenny) od 20 kwietnia do 30 czerwca. Semestr pierwszy (zimowy) trwa od 1 października do 31 stycznia, semestr drugi (letni) od 15 lutego do 15 czerwca.

Polskość naszych miast.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że według spisu ludności, przeprowadzonego 30 września ub. roku:

Warszawa liczy 931.160 mieszkańców, w tem ludności polskiej 72'3%, innej 27'7%;

Łódź 451.813 m., Polaków 58'9%, innych 41'1%;

Lwów 219.193 m., Polaków 61'9%, innych 38'1%.

Kraków 181'700 m., Polaków 84'6%, innych 15'4%;

Poznań 169.793 m., Polaków 94%, innych 6%.

A zatem okazuje się, że najbardziej, rdzennie polskiem miastem jest Poznań.

Przeniesienie zbiorów z Wawelu.

Najcenniejsze zbiory, znajdujące się na Wawelu, zostały w ostatnich czasach przeniesione częścią do Muzeum Narodowego, częścią do Muzeum Czapskich. W gmachu poszpitalnym na Wawelu pomieszczone zaś zostały arrasy, które Rosya zwróciła Polsce, a które zdobiły niegdyś komnaty zamku królewskiego. Wystawione w Muzeum Czapskich, oraz w salach Sukiennic tkaniny, meble, różne przedmioty z uzbrojenia i t. d., jakie były przechowywane na Wawelu, mogą być obecnie przez wszystkich oglądane. Zwiedzający będą mieli sposobność przekonać się, że żaden z zabytków, przechowywanych na Wawelu, zgoła nic nie ucierpiał, a widok nieuszkodzonych ani w cząstce przedmiotów jest najlepszą odpowiedzią na wszelkie pogłoski o stratach, jakie poniosło rzekomo Muzeum Narodowe przez umieszczenie zbiorów na Wawelu.

Jak wiadomo, Muzeum Narodowe przechowywało na Wawelu i chroniło od zniszczenia także lwowską galeryę miejską, galeryę wydziału krajowego ze Lwowa, skarbiec synagogi krakowskiej, dalej zbiory hr. Gołuchowskich, hr. Lanckorońskiego, hr. Tarnowskiego, hr. Ponińskiego, p. Niedzielskiego, hr. Potockiego, oraz zbiory warszawskich amatorów. Zbiory te częściowo zostały zwrócone, częściowo też wystawione i żaden z deponujących nie żalił się na zniszczenie, owszem, zarząd Muzeum posiada listy dziękczynne za pomoc obywatelską, jakiej w latach wojennych użyczał szeregu instytucyom.

Ogromna frekwencja w Muzeum Narodowem.

W ostatnich dwóch miesiącach Kraków gościł w swych murach niezwykłe po inne lata tłumy wycieczkowców ze wszystkich stron Polski. Frekwencja zwiedzających galerye obrazów w Muzeum Narodowem dosięgła w samym tylko miesiącu czerwcu liczby 30.000 osób. Dochód przy niskich opłatach wstępu, a niejednokrotnie znacznych zniżkach wynosił w tym miesiącu 1,080.000 mp. Wobec tak dużej liczby zwiedzających nie można było naturalnie uchronić się od zniszczeń i mimo czujności zarówno ze strony oprowadzających wycieczki jak i dozorców Muzeum, wybijanie szyb jest na porządku dziennym, a obecnie ofiarą tłumnych wycieczek padł jeden z biustów wystawiony na sali. Zarząd Muzeum będzie wobec tego musiał zamykać sale na czas przepełnienia i zatrzymywać wycieczki przed bramą dopokąd inne nie skończą zwiedzania. Wszystko to jest smutnem następstwem szczupłości lokalu muzealnego.

KRONIKA.

UROCZYSTOŚĆ ODNOWIENIA DYPLOMU DOKTORSKIEGO.

We czwartek 6 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiell. uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego po 50-latach, Dra Adama Jędrzejowicza, doktora praw. Wstęp na uroczystość wolny.

DANINA OD KOMORNEGO.

Wczoraj upłynął termin składania II raty daniny od komornego. Kwoty, wpłacone przez mieszkańców Krakowa do kas mieskich, nie licząc kas skarbowych, które przyjmowały także wpłaty obligacyami, przeniosły 60 milionów marek. Ogółem spłacono dotąd około 75% preliminowanej sumy. Magistrat przystępuje bezzwłocznie do postępowania egzekucyjnego względem tych lokatorów, którzy nie spłacili dotąd wyznaczonych na nich kwot. W pełnym toku odbywa się również egzekucyjne ściąganie należytości od płatników, zalegających z daniną zarobkową, gruntową i t. p. Ściągnięto z tego tytułu przez kasy miejskie kwoty dochodzą 50 milionów marek, kasy zaś skarbowe zebrały z górą 250 milionów marek.

Kraków, 5 lipca.

PIĘĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI STANISŁAWA MONIUSZKI obchodzono uroczyście 2 b. m. w sali Kina żołnierskiego Y. M. C. A. Uroczystość urządzona była staraniem VI Koła T. S. L. dla żołnierzy załogi krakowskiej, których przybyło przeszło 2000. Przemówienie o życiu i utworach St. Moniuszki wygłosił prof. St. Bursa, który okazał się wybornym prelegentem popularnym. Żołnierze z zainteresowaniem słuchali barwnego opowiadania, które było ilustrowane odpowiednimi utworami przez samego mówcę, oraz jego uczniów: p. M. Dołężankę i p. K. Toekoelego, którzy odśpiewali dobrze wyszkolonymi głosami pieśni i arye operowe Moniuszki. Śpiewały również chóry żeński i mieszany, a dopełniała programu orkiestra 5 p. a. c. pod batutą p. Maleczka.

STUDENCI WILEŃSCY W KRAKOWIE. Dzisiaj 5 b. m. przyjeżdża do Krakowa wycieczka studentów wydziału sztuk pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W wycieczce bierze udział 40 osób. Akademicy wileńscy zabawią w naszem mieście około dwóch tygodni, w którym to czasie, poza zwiedzeniem zabytków Krakowa, oddawać się będą pracy w dziedzinie malarstwa i rzeźby. W celu przyjęcia akademików wileńskich, zawiązał się w Krakowie komitet studentów Akademii sztuk pięknych pod przewodnictwem rektora Szyszki-Bohusza.

INTRONIZACYA KRÓLA KURKOWEGO. Onegdaj odbyła się na strzelnicy krak. Tow. Kurkowego doroczna uroczystość strzelania królewskiego i intronizacyi nowego króla kurkowego. Królem kurkowym obwołano p. Wilhelma Fenza, który celnym strzałem strącił ostatni szczątek kura. Jego marszałkami zostali pp. Kramarski i Kwieciński, którzy oddali najcelniesze strzały po królu. Po obwołaniu króla, nastąpił uroczysty pochód przy dźwiękach muzyki po ogrodzie Strzeleckim. Uroczystość zakończyła się ucztą królewską.

OSOBISTE. Dzisiaj odwiedził naszą Redakcyę p. Adam Poszwiński, b. sekretarz stanu w Min. poznańskiem, a obecnie dyrektor Drukarni Pomorskiej w Grudziądzu, największego przedsiębiorstwa drukarskiego na Pomorzu, wykupionego przez spółkę chrześc.-demokratyczną z rąk niemieckich. W drukarni tej wychodzi dziennik chrześc.-demokr. „Głos Pomorski“ i miesięcznik „Weichselpost“.

W Małopolsce bawi na urlopie wiceminister Dr J. Dunikowski.

CENY NA TARGU KRAKOWSKIM. Na wczorajszy targ dowieziono wielką ilość borówek, wiśni i agrestu; mniej było czereśni, malin i poziomek. Borówki sprzedawano po 120 marek za 1 kg., wiśnie i agrest po 400 mk., czereśnie, maliny, poziomki i porzeczki po 600 marek za 1 kg. Ceny nabiału utrzymywały się na tej samej wysokości, co i w ubiegłym tygodniu. Ceny warzyw, których dowieziono na targ w duych ilościach, wykazywały znaczną zniżkę. Wiązkę buraków średniej wiekości można było dostać za 70 mk., kalarepy za 100 mk., marchwi 80—100 mk., cebuli 90—120 mk., rzodkiewki 40 mk., główkę sałaty za 10 mk., wreszcie 1 kg. grochu zielonego w strączkach sprzedawano za 200 mk.

REDUKCYA POSTERUNKOWYCH. Za redukcyą wywiadowców policyjnych nastąpiła w Krakowie redukcya posterunkowych. W tych dniach ma być zwolnionych 96 policyantów. Stan liczebny posterunkowych w Krakowie wynosić będzie po redukcyi około 500 ludzi. Nie trzeba dodawać, że nie wpłynie to dodatnio na poprawę stosunków bezpieczeństwa w Krakowie.

ZASTANOWIENIE RUCHU KOŁOWEGO NA DWORZEC. Wczoraj w rannych godzinach ul. Basztowa przedstawiała niezwykły widok z powodu nagromadzenia się wielkiej ilości furmanek, które zatorowały ulicę tak daleco, że nawet ruch pieszy uległ przerwie. Powodem tego było zniesienie postoju furmanek wiejskich w dnie targowe na placu Wielopole, gdzie obecnie buduje się gmachy P. K. O. i Dyrekcyi poczt. Dlatego też wszystkie fury zajechały na Rynek Kleparski i plac Matejki, a nie mogąc się tam pomieścić, zalegly na dłuższy czas także ul. Basztową. Prezydyum miasta wyznaczy w najbliższych dniach nowe miejsce postoju dla furmanek.

WYJAZD ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW DO JAPONII. Jak się dowiadujemy, większa ilość zdemobilizowanych oficerów armii polskiej, którzy nie mogli znaleźć zajęcia, zgłosiła się do ambasady japońskiej w Warszawie z prośbą o przyjęcie ich, w myśl ogłoszenia tej ambasady, do armii japońskiej. Oficerowie ci otrzymają wolny przejazd do Japonii, gdzie mają odbyć 6-miesięczny kurs języka japońskiego, poczem przydzieleni zostaną do poszczególnych formacyi wojskowych. W tych dniach wyjechało także z Krakowa kilku oficerów-ochotników.

ECHA ZABÓJSTWA PRZY UL. DWERNICKIEGO. Wczoraj w południe, po ukończeniu śledztwa policyjnego w sprawie zabójstwa Jadwigi Grzeszkiewiczównej przy ul. Dwernickiego, sprawca tego przypadkowego zabójstwa, Andrzej Madej, odstawiony został do więzień sądu okr. karnego w Krakowie. Madej odpowiadać także będzie za rabunek zegarka, dokonany w nocy z 29 na 30 czerwca b. r. na plantach koło ul. Basztowej.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj na ul. Lwowskiej w Podgórzu Szyja Maultasch, wyskakując z tramwaju, dostał sie pod koła wozu, które złamały mu lewą nogę. Nieszczęśliwym zajęło się Pogotowie ratunkowe.

RANIONY POLICYANT. Na stacyę Pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj posterunkowy policyi, Franciszek Kubica, któremu robotnik, Jan Szewczyk, rozbił głowę kamieniem. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, a Szewczykiem zajęła się policya.

NAPAD. Wczoraj na Fr. Jędrzejewskiego, wychodzącego z jednego z szynków, napadło trzech opryszków, którzy pobili go dotkliwie jakiemś tępem narzędziem. Napastników aresztowano.

Z Polski i ze świata.

DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY WE LWOWIE. Dziennikarze szwajcarscy przybyli do Lwowa wczoraj, witani przez przedstawicieli rządu, miasta i prasy. Po zwiedzeniu miasta, odbyło się śniadanie, wydane przez Syndykat dziennikarzy, na którem było obecnych

kilkadziesiąt osób. Po południu zwiedzili goście panoramę Racławicką, Wysoki Zamek i miejscowe ogrody. Jutro rano wyjeżdżają dziennikarzy szwajcarscy do Borysławia, stamtąd zaś do Krakowa, Wieliczki, Zakopanego, Zagłębia Dąbrowskiego i na G. Śląsk.

DEFICYT TEATRÓW LWOWSKICH W ubiegłą sobotę odbyło się burzliwe posiedzenie lwowskiej miejskiej komisyi teatralnej, na którem omawiano sprawę 50-milionowego deficytu, jaki wykazuje budżet teatrów miejskich. Ze względu na to, że deficyt ten powoduje głównie utrzymanie opery, pojawił się wniosek zwinięcia działu operowego, wniosek ten jednak nie przeszedł. Sprawa pokrycia deficytu przekazana została plenum Rady miejskiej.

PROCES PUZAPU WE LWOWIE. W procesie Puzapu wygłosił przemówienie prokurator, który podkreślił winę oskarżonych: Mindowicza, Nowaka, Rubla i Komperdy, a szczególnie ich machinacye cukrowe, które przyczyniły się do znacznego podrożenia tego artykułu pierwszej potrzeby, oraz złą wolę Zainfelda i Jonasa. Po przemówieniach przedstawicieli stron poszkodowanych, rozpoczęli swoje wywody obrońcy. Wyrok zapadnie jutro rano.

ZNACZNY DEFICYT MIASTA POZNANIA. Pomimo poczynionych znacznych oszczędności, budżet m. Poznania na r. 1922 wykazuje deficyt około 200 mil. mk. Rada miejska będzie musiała wobec tego poszukać nowych źródeł dochodu.

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA W WARSZAWIE. Dziś otwarto w Warszawie czwarty zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych. Imieniem Naczelnika państwa przybył na zjazd gen. Jacyna. Na zjazd przybyło 700 delegatów, reprezentujących 610 Ognisk. oraz 300 gości.

ZMIANA „NARODOWOŚCI". „Hromadski Wistnyk" pisze, że w Zboiskach we wschodniej Małopolsce z dniem 1 września będzie otwarty ruski zakład wychowawczy, który prowadzić będą OO. Redemptoryści, przeważnie Belgijczycy, którzy w tym celu nietylko obznajomili się z literaturą i historyą ukraińską, ale nadto „przyjęli obrządek i narodowość (!) ukraińską".

NOWY JĘZYK MIĘDZYNARODOWY. W ostatnim czasie rozpowszechnił się znacznie w Rosyi nowy język międzynarodowy „Jdo", będący zreformowaniem esperanto w myśl żądań żydowskich. Bolszewicy wydają w tym języku pismo i broszury. „Jdo" (— iddisch) znaczy tyle, co nowy język żydowski.

PROJEKTOWANE UPROWADZENIE EKSCES. WILHELMA I B. NASTĘPCY TRONU. Paryski korespondent dziennika „Chicago Tribune" donosi, że rząd holenderski wzmocnił znacznie straże, pilnujące rezydencyi ekscesarza Wilhelma. Do wiadomości bowiem tego rządu dostać się miały szczegółowo opracowane plany „uprowadzenia" Wilhelma, oraz jego syna do Niemiec. Sprawa ta pozostaje zapewne w przyczynowym związku z morderczym zamachem dokonanym na osobie b. ministra Rathenau'a.

UCZCZENIE PADEREWSKIEGO. Uniwersytet Columbia w Nowym Jorku mianował Ignacego Paderewskiego swym doktorem honorowym.

POWRÓT HALLERCZYKÓW DO AMERYKI. Nareszcie po długich, a przykrych zwlekaniach zostaje załatwiona sprawa odtransportowania do Ameryki, pochodzących stamtąd, ochotników b. armii gen. Hallera. Otóż z końcem lipca b. r. odchodzi z Grupy pod Grudziądzem ostatni transport tych zdemobilizowanych Hallerczyków. Koszta podróży ponosi rząd polski.

OLBRZYMIA KATASTROFA KOLEJOWA. „Chicago Tribune" donosi z Atlantic City: W katastrofie pociągu ekspresowegog, który jechał do Filadelfii, zostało zabitych 60 osób, a kilkaset rannych. Pociąg wykoleił się w pełnym biegu i spadł z nasypu.

Ze świata katolickiego.

ZJAZD KATOLICKI W PŁOCKU. P. A. T. donosi: Wczoraj, w pierwszym dniu zjazdu katolickiego w Płocku, odbyło się o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w bazylice katedralnej. Nabożeństwo celebrował ks. Biskup płocki, kazanie wygłosił O. Jacek Woroniecki. O godz. 11.30 rozpoczęły się obrady w kościele garnizonowym. Słowo wstępne wygłosił prezes komitetu organizacyjnego, p. Tadeusz Święcki, następnie przemawiał ks. Biskup płocki i prof. Klemens Jędrzejewski. O godz. 1 odbył się bankiet, wydany przez prezesa komitetu organizacyjnego, na cześć przybyłych gości. O godz. 3 toczyły się dalsze obrady zjazdu.

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA NA UKRAINIE. Poselstwo polskie w Charkowie wystosowało do komisaryatu spraw zagranicznych notę w sprawie aresztowania przez sowiety ks. Jana Łukasza, proboszcza w Barze, aresztowanego za przeciwdziałanie władzom sowieckim przy zagrabianiu kosztowności kościelnych.

Zawiadomienia i komunikaty.

KSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY HANDLOWEJ. Krakowska Kongregacya kupiecka, interesując się narodowem kształceniem dorastającego pokolenia kupieckiego, zwołała z inicyatywy inż. Adelmana ankietę, na której zastanawiano się nad przygotowaniem kandydatów do zawodu kupieckiego. Ustalono przedewszystkiem, że słabe przygotowanie uczniów utrudnia ogromnie skuteczność nauczania. Praktykant handlowy winien posiadać conajmniej ukończoną 7-letnią szkołę powszechną lub niższą szkołę średnią. Równocześnie z troską o wykształcenie dorastającego pokolenia, objawia kupiectwo nasze dużą dbałość o popieranie ruchu samokształceniowego wśród polskich pomocników handlowych.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Jan Sypniewski, rodem z Bydgoszczy, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

ZJAZD BYŁYCH UCZNIÓW „CZTEROKLASOWEJ SZKOŁY W SZCZYRZYCU". W gronie dawnych uczniów „Czteroklasowej Szkoły w Szczyrzycu" powstała myśl urządzenia Zjazdu wszystkich byłych uczniów szkoły szczyrzyckiej.

Aby myśl tę zamienić w czyn, zwracam się do Przewielebnych Księży, do Panów i Pań, słowem do wszystkich, którzy szkołę szczyrzycką kończyli, z prośbą o wzięcie udziału w Zjeździe.

Zjazd mógłby się odbyć w Szczyrzycach, stacya kolei Dobra, dnia 30 lipca, albo dnia 6 sierpnia b. r.

Ostateczny termin i program będą podane później.

Udział w Zjeździe proszę uprzejmie zgłosić do dnia 15 lipca b. r. z podaniem ilości osób, pod adresem: Ks. Antoni Matejkiewicz, Dziekan Wojsk Polskich w Szczyrzycach ad Dobra, Małopolska.

NA WALNEM ZGROMADZENIU KRAK. IZBY ADWOKACKIEJ wybrani zostali do Rady dyscyplinarnej: prezydentem Dr Stanisław Łazarski, II wiceprez. Dr T. Kosch, członkami Rady: Dr L. Fischlowitz, Dr J. Gabryelski, Dr St. Krygowski, Dr F. Landau, Dr I. Landau (sen.) i Dr K. Lewandowski. Zastępcami członków Rady: Dr H. Jurczyński, Dr T. Miksiewicz i Dr O. Stuhr. Nadto wybrano egzaminatorów do egzaminów adwokackich i sędziowskich.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie dnia 6 b. m. w kościele Felicyanek o godz. 8 rano.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2920-stą nauczyciele kursów wsch. — z okazyi imienin dyr. kursów, prof. Wład. Michalskiego; 2921-szą Polska Spółka obrotu towar. „Polsot": 2922-gą dyr. Idżkowskiemu — absolwenci szkoły kupiectwa łódzkiego, 13 czerwca 1922 r.; 2923-cią Koło urzędników admin. Polsk. Związku kolejowców w Poznaniu; 2924-tą Sekcya pań Polsk. Związku kolejowców w Poznaniu; 2925-ta pamięci Waleryi i Michała Gołąbów; 2926-tą Kazimiera i Mieczysław Wojciecy, Lwów, w dniu ślubu; 2927 mą pow. Komenda policyi państw. w Grójcu; 2928-mą nauczycielstwo szkół powszechnych Ziemi Bocheńskiej; 2929-tą I ogólny zjazd delegatów Polsk. Związku kolejowców w Krakowie 25—28 czerwca 1922 r.; 2930-tą nauczycielstwo pow. radomskiego woj. łódzkiego — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę. Pozatem dzieci wielkopolskich szkół powszechnych złożyły na odbudowę Zamku 14.050 m.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. J. Fr. Kraków, ul. Straszewskiego 26. Artykuł „profesora" w 143 nrze „Głosu Narodu" został przez Pana źle zrozumiany. Stwierdzenie faktu, że pobyt w naszych zdrojowiskach kalkuluje się drożej, niż wyjazd do Czech, czy Austryi, nie jest przecież wezwaniem do wyjazdu zagranicę, a jedynie zwróceniem uwagi na anormalne pod tym względem stosunki. O ile Pan jest dokładnie poinformowany o cenach utrzymania w naszych uzdrowiskach, prosimy o przesłanie nam, zamiast gołosłownego protestu, rzeczowych danych, a z tych chętnie w piśmie naszem skorzystamy.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Z powodu niedyspozycyi p. Nosarzewskiej, dzisiejsze przedstawienie „Oczu księżniczki Fathmy" nie może się odbyć; zamiast komedyi Kiedrzyńskiego, grany będzie niezmiernie ciekawy dramat lotniczy T. Rittnera „Dzieci ziemi", który w pełni powodzenia zszedł z repertuaru.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we środę, rekordowa operetka O. Straussa „Piękna Syrena", która zdobyła prawdziwe powodzenie. Jutro czarująca operetka Karolanyi'ego „Szkoła miłości", która została przyjęta niezwykle gorąco, dzięki wytwornemu charakterowi, pięknej muzyce, wspaniałej inscenizacyi i pysznej grze artystów. W sobotę wchodzi na afisz oryginalna operetka Benatzky'ego „Amor w śniegu", z p. Lelewiczem jako Franciszkiem Józefem, w roli tytułowej.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, we środę, premiera operetki H. Bertego „Trzej kawalerowie". Piękna, o melodyjnej muzyce operetka w teatrze „Nowości" będzie wspaniale wystawiona i wykonaną pierwszorzędnie. Repertuar całotygodniowy wypełni operetka „Trzej kawalerowie".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 5 b. c.: „Piękna Syrena".
Czwartek 6 b. m. „Apasze".

Repertuar „Nowości".

Środa 5 b. m.: „Trzej kawalerowie" (premiera).
Czwartek 6 b. m.: „Trzej kawalerowie".
Piątek 7 b. m.: „Trzej kawalerowie".

Ze sportu.

Jubileusz „Pogoni" we Lwowie.

Klub sportowy „Pogoń" obchodzi w tym roku 15-letni jubileusz. Niewielki to wprawdzie okres czasu, ale był wypełniony niezwykle intenzywną działalnością w kierunku rozwoju sportu w Polsce. Wielkie zasługi w tym względzie położyli kolejni prezesi: Dr Eugeniusz Piasecki, Dr Stanisław Miziewicz, prof. Rudolf Wacek, hr. Ludwik Koziebrodzki. Szczególną opieką otacza ten klub zawody olimpijskie na własnem boisku, dalej sport narciarski, wreszcie nieodłączną piłkę nożną.

Pogoń—Polonia.

Match footballowy Pogoń—Polonia, który odbył się we Lwowie we wtorek po południu na boisku „Pogoni", zakończył się wynikiem 4 : 0 (4 : 0) na korzyść „Pogoni".

Popisy muzycznych szkół Krakowa.

Z kończącym się rokiem szkolnym wszystkie większe instytucje muzyczne w publicznych popisach swych uczni dały wyraz swej całorocznej działalności pedagogicznej. Konserwatorjum Towarzystwa muzycznego urządziło 3 wieczory i jeden poranek w sali Starego Teatru, szkoły wokalne Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej i Stanisława Bursy w tejże samej sali zaprezentowały swych elewów na wieczorach śpiewaczych. Konserwatorjum krakowskie podczas swych 4 popisów, zaświadczyło o nader wydatnej i szeroko rozgałęzionej pracy, której sumienności wyrazem był wysoki poziom wykonawczy jego uczni. Z klas fortepianowych najpoważniej zaprezentował się ostatni kurs prof. Łabuńskiego, który otrzymał materjał, przygotowany już przez znakomitych poprzedników jak Lalewicz, Eisenberger, Petri. Stąd też w technice jak i w sposobie interpretacji dawały się wyczuć wpływy kierunków wymienionych pianistów. Z pośród licznego grona muzykalnością i pogłębieniem wyróżniła się gra p. Batkówny, która zarówno pięknie rozprowadziła kontylenę w Nokturnie H-dur Chopinowskim, jak też i wykazała dużo nerwu dramatycznego w Balladzie Liszta. — Wyrazistą tematyką i iście męskiem, skupionem wniknięciem charakteryzuje się gra p. Chłapowskiego, który zaprezentował się Warjacjami Liszta na temat „Weinen, Klagen". P. Geldwertówna wykazała dużą technikę i niezwykłą jak na jej młodociane lata dynamikę w Marszu Weselym Liszt-Mendelssohna, aczkolwiek kompozycja ta nie pozwala w zupełności ocenić jej rodzaju artystycznego.

Pianistyczne zacięcie i błyskotliwość cechowała grę pny Wiescnberżanki, która z należytem zrozumieniem wykonała trudny koncert Rechmaninowa. Muzykalne ujęcie, plastyczne wydobycie zawiłej konstrukcji tematycznej, dobra pedalizacja świadczą o poważnym talencie, któremu życzymy pomyślnego rozwoju. Sympatycznie zarysowała się również sylwetka p. Pankiewiczówny i p. Micewskiego, który z prawdziwem przejęciem zagrał koncert Griesa, oddając całe piękno melodyjne i północny charakter norwegskiego Chopina. P. Umiastowska poprawnie odegranym koncertem G-dur Beethovena zakończyła szereg uczniów fortepianowych.

Z klasy skrzypcowej produkowali się uczniowie prof. Wierzuchowskiego i Chmielewskiego. Działalność prof. Wierzuchowskiego, zasłużonego pedagoga zdąża wybitnie w kierunku umuzykalnienia ucznia, czego wyrazem jest klasyczny dobór repertoiru. Jako dyrygent zaprezentował nadzwyczaj zgrany i jak na młodocianych wykonawców poważny zespół orkiestraly, który stylowo i precyzyjnie odtworzył Serenadę Mozarta, tudzież koncert D-mol Bacha z towarzyszeniem dwojga solistycznych skrzypiec. Tak poważne wyniki każą z najwyższem uznaniem odnieść się do sumienności i wytrwałości prof. Wierzuchowskiego. Z pośród jego uczniów wyróżnił się p. Rowiński w Chaconne Vitalego i pna Hellerówna.

Jako zupełnie dojrzały talent, który już może własnymi kroczyć ścieżkami zaprezentował się p. St. Mikuszewski; z klasy prof. Chmielewskiego. Koncert D-dur Paganini-Wilhelmiego w jego wykonaniu stał na poziomie koncertowej produkcji, doskonałej zarówno technicznie, jak i w zrozumieniu koncepcyj muzycznej. Podkreślić należy wielostronne opanowanie techniki skrzypcowej, poważny zadatek przyszłej karyery artystycznej.

Klasa prof. Skarżyńskiego prócz solistycznych występów dała kwartet wiolonczelowy w osobach p. Marczyńskiego, Kalca, Sokolca i Żaka, wykonując w zgranym zespole Choral Schumana, Kołysankę Brahmsa i Melodję Skarżyńskiego.

To krótkie resume świadczy o gorliwej pracy konserwatorjum, które przeniesione do dawnego lokalu w Starym Teatrze podąża szybkimi krokami za tradycją swej przedwojennej świetności. A złożenie jego kierownictwa w ręce zasłużonego dyrektora Barabasza daje rękojmię dalszego rozwoju, opartego o dużą rutynę pedagigiczną i głębokie znawstwo artystyczne. Dziwnem jedynie, iż Ministrerstwo oświaty nie zainteresowało się bliżej tą wybitną placówką kultury muzycznej w Polsce i przez upaństwowienie jej nie stworzyło możliwych warunków egzystencji dla sił w niej pracujących. Zdane na fundusze prywatne Towarzystwa muzycznego składa się z ofiarników swego czasu i energji (dzisiaj!!!), którzy wytrwale niosą oświaty kaganiec. Jużby czas było uznać muzykę za niezbędny czynnik wychowawczy i przydzielić jej przedstawicielom pedagogicznym miejsce społeczne dosięgające szczebla znaczenia conajmniej kunsztu krawieckiego lub szewskiego.

Dr. M. Grafczyńska.

Spuścizna literacka St. Koźmiana

Zmarły Stanisław Koźmian, o którym krótkie wspomnienie zamieściliśmy wczoraj, pozostawił obfitą spuściznę literacką, na którą złożyły się przeważnie działy: teatralny i polityczny.

I tak drukował Koźmian w „Przeglądzie Polskim" rzecz o autorze dramatycznym Wł. L. Anczycu i rozprawę „Nowy teatr w Krakowie", przełożył z francuskiego krotochwilę „Gramatyka", dalej Beaumarcheis'go „Wesele Figara", z greckiego Arystofanesa „Wojnę i pokój" (pod tytułem „Lysistrata), z angielskiego Szekspira „Wiele hałasu o nic", sam też napisał komedję „Kuzynka bez posagu". Ważniejszą jest działalność zmarłego na polu publicystyki. Tu należy największe dzieło zmarłego „Rzecz o roku 1863" w 3 tomach, jakkolwiek bowiem jest ono cennym dokumentem historycznym, jako rzecz pisana przez naocznego świadka a poniekąd współtwórcę wypadków, to jednak chodziło w niem o polemikę niż historję. To też dzieło to wywołało gwałtowne odpowiedzi przeciwników, (Bartoszewicz), co znów przyjaciół politycznych zmarłego (prof. Tarnowski) skłoniło do napisania replik, zaś stojącego ponad stronnictwami J. Moszyńskiego do wydania „Obrachunku".

Prócz tego zmarły napisał szereg broszur politycznych odznaczających się dużą bystrością sądu: „Dzieło hr. Bismarka"; „Bismark po zgonie"; „Kilka słów o naszych stosunkach" „Gdzie przyszłość Polski?". „List otwarty do posła Bobrzyńskiego" i wiele innych, oprócz mnóstwa artykułów politycznych w „Czasie" i „Przeglądzie Polskim".

Szczególnie zajmujące były jego „Listy" pisane z podróży po różnych krajach, a drukowane najczęściej w tych samych pismach. — Temi samemi cechami stylu i bystrości sądu odznaczają się obrazki z życia i stosunków warszawskich, wydane jako „Listy baronowej X. J. Z." z czego wnosić należy, że to właśnie napisał je Koźmian, a tylko ze względów osobistych oraz dla zapewnienia sobie swobody w wypowiadaniu ostrych i dowcipnych uwag o dygnitarzach rosyjskich ukrył się pod pseudonimem. Rzecz ta zapewne teraz będzie wyjaśniona.

Wreszcie napisał Koźmian cały szereg nekrologów zmarłych przyjaciół politycznych, a także osobistości mających zasługi dla teatru.

Do wczorajszego wspomnienia dodajemy kilka dat z życia zmarłego. Śp. Stanisław Koźmian urodził się w r. 1836 w Piotrowicach w Lubelskiem, nauki uniwersyteckie pobierał w Krakowie, Paryżu, wreszcie w Bonn. W roku 1856 przyjął obywatelstwo austryackie i zamieszkał w Krakowie. Ostatnich kilka dziesiątek lat spędził w Wiedniu. Po wojnie przesiedlił się do Krakowa gdzie też umarł.

Nauka, literatura, sztuka.

„EPOKA" numer 7 przynosi między innymi artykuły: Wł. Włocha o „Możliwości wojny" w związku ze sprawą reparacyi niemieckich. Civisa: „Niech drudzy za łby chodzą, a ja się dziwuje", piętnujący zgubną taktykę naszych polityków na terenie sejmowym, ujawnioną szczególnie w czasie ostatniego przesilenia, wreszcie ciekawe sprawozdanie z książki b. premiera włoskiego Nittiego p. t. „Europa bez pokoju". w której rozdziera szaty nad pokonanymi Niemcami. Dział literacki, prócz nowei J. Sikorskiego, poezyi M. Mławskiego, zawiera dalszy ciąg dłuższej rozprawki W. Włocha o Zygmuncie Krasińskim.

„CZASOPISMO AKADEMICKIE", organ Czytelni akademickiej we Lwowie. Numer 8 zawiera między innymi artykuły: A. Deryngа: „Indywidualizm jako motor postępu kultury"; A. Zielińskiego: „Konserwatyzmo jak czynnik życia społecznego"; Z. S.: „Apolityczność"; M. Piszczkowskiego: „O czasopismach akademickich"; dalej sprawozdanie z lwowskiego wiecu ogólno-akademickiego z 28 maja i kronikę życia akademickiego.

„ILUSTROWANY TYDZIEŃ ŚLĄSKO-DĄBROWSKI", pismo gospodarcze i literackie. Nr. 1. W związku z historyczną chwilą rewindykacyi G. Śląska, powstało to nowe pismo, by odpowiedzieć nowym potrzebom, a głównie potrzebie zobopólnego uświadomienia: Polski o sprawach górnośląskich i G. Śląska o sprawach ogólno-polskich. Specyalnie reprezentuje pismo życie i interesy ściśle ze sobą związanych dzielnic, mianowicie: G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Wydany świeżo pierwszy numer tego tygodnika, przynosi szereg fachowych, podstawowych artykułów, między innymi: E. Rybarza: „Świadomość narodowa na G. Śląsku", P. Pampucha: „Przyznany Polsce Śląsk G. w cyfrach i faktach", szczegółowe omówienie układu genewskiego, bogatą kronikę i t. d. Materyał ilutsracyjny obrazuje w licznych zdjęciach G. Śląsk z podaniem podobizn głównych działaczy górnośląskich.

Listy do Redakcyi.

Z powodu kampanji socjalistów przeciw organizacji chrześcij.-socjal. w Wieliczce.

Bezsilna rozpacz socjalistów wielickich z powodu zupełnej ruiny ich dzieła w Wieliczce i pow. wielickim, opartego na kłamstwie i demagogji, poddała czerwonym prowokatorom myśl, aby za pomocą cynicznych oszczerstw, rzucanych w ostatnich czasach w sposób iście wyrafinowany na działaczy chrześcijańsko-społecznych w Wieliczce — uratować resztkę znaczenia i powagi w okresie przedwyborczym. Jednakowoż oszczercza metoda walki socjalistów z przeciwnikami żadnego uczciwie myślącego obywatela i górnika nie przekona, a prowokatorów socjalistycznych, wyrzuconych z uczciwego towarzystwa, napiętnuje jako nędzników.

W sprawie kalumnji oszczerczych rozszerzanych przez „Prawo Ludu" przeciw kierownikom ruchu chrześcij.-społecznego w Wieliczce ostatnie słowo będzie miał sąd karny w Krakowie.

Chrześcijańscy górnicy w Wieliczce.

Wiadomości gospodarcze.

ZWIĄZEK POLSKICH FABRYKANTÓW PRZETWORÓW CHEMICZNYCH w Krakowie komunikuje: Od kilku dni pokazuje się na ulicach miasta wóz reklamowy, przedstawiający kulę ziemską, symbolicznie opasaną napisem „Erdal", a na niej siedzi wstrętna żaba. Społeczeństwo nasze podziwia i wóz i żabę, nie zastanawiając się zupełnie nad napisem. Erdal (ze skrócenia Erde alle) oznacza „cała ziemia". Pod takiem to hasłem chciwy Prusak, mający główną fabrykę Erdalu w Moguncyi, założył pod kierownictwem Prusaków filię w Zawierciu, a rzucając znaczny kapitał, dąży dziś brutalnie do opanowania naszego kraju i oczywiście zniszczenia wszystkich polskich fabryk past do obuwia. — Społeczeństwo nie powinno pozwolić, aby Prusak u nas się wzbogacał i rujnował polski przemysł. Wzywamy zatem zarówno konsumentów, jak i kupców, by nie popierali pruskiego Erdalu, skoro mamy tyle, może znacznie lepszych past do obuwia z naszych polskich fabryk.

PERTRAKTACYE MIĘDZY ROBOTNIKAMI A PRZEMYSŁOWCAMI ŁÓDZKIMI. Niektóre pisma podają, jakoby w Łodzi miał być proklamowany strajk robotników przemysłu włókienniczego. Według informacyi, jakie otrzymano telegraficznie z Łodzi, alarmy te są przedwczesne i Związki zawodowe robotnicze w Łodzi zastanawiać się będą nad tem, czy mają przyjąć ofiarowaną im przez przemysłowców podwyżkę 10-procentową.

NA TARG od 24 do 30 czerwca spędzono: buhaji 132, wołów 82, krów 332, jałówek 222, cieląt 959, owiec 4, nierogacizny 1490, razem 3221 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 26.300—45.500 mk., woły od 31.000—46.600 mk., krowy od 20.300—46.500 mk., jałownik od 25.000—44.400 mk. cielęta od 32.000—50.000 mk., nierogaciznę od 50.000—67.000 mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 69.000—90.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na kosumcyę miejscową 3055 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 166 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 206 bydła, 203 cieląt i 139 nierogacizny, zaś 3 barany więcej.

GWAŁTOWNY SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ. Zaznaczający się od czasu zamordowania Rathenau'a gwałtowny spadek marki niemieckiej przybiera w ostatnich dniach katastrofalną formę. Zwłaszcza dzień wczorajszy przyniósł gwałtowny spadek kursu. Obecnie dewizy zaznaczyły się tendencyą zwyżkową, jak np. funt szterling notowany jest 1900.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie wtorkowego zebrania giełdowego nie uległo istotnej zmianie. Tendencya zwyżkowa dla dolarów i funtów szterlingów nie osłabła, wzmocniła się korona czeska w obrotach gotówkowych i przekazowych, osłabły marki niemieckie i korony niem.-austryackie. Waluty zachodnie i skandynawskie silne i utrzymują się na poziomie kursów z dnia wczorajszego, podczas gdy franki franc. mają dążność zwyżkową. Ruch przekazowy był dziś słabszy.

Papiery lokacyjne i akcye bankowe nie budzą zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych w uśpieniu. Obroty paru gatunkami akcyi, w małych partyach, odbywały się po cenach utrzymanych. Nabywano: Zieleniewski, P. T. H., Parowozy, Krakus, Chodorów, Pharma.

Szacowania wtorkowe wynosiły: Dolary amer. 5000 m., dolary kanad. 4900 m., funty szterl. 22.250 m., franki szwajc. 910 m., franki franc. 401—405 m., franki belg. 376 m., liry 225 m., leje rum. 25 m., flor. holend. —, korony szwedzkie 1226 m., korony duńskie 1014 m., korony norw. 793 m., korony czeskie 98 m. 50 fen., korony węg. 4 m. 60 fen., korony niem.-austryackie 22 fen., marki niemieckie 10 m. 70 f.

Przekazy: Na Berlin 11 m., na Pragę 99 m., na Wiedeń 23 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 4 lipca 1522 r. L. 121

	[illegible]	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4900·—	5050·—	5050·—
„ kanadyjskie	4800·—	4900·—	—
Franki francuskie	395·—	410·—	—
„ belgijskie	380·—	390·—	—
„ szwajcarskie	925·—	970·—	965·—
Funty szterlingi	21 800	22 000	·—
Marki niemieckie	10 75	11 50	11 25 —
Korony austryackie	—·24	—·26	25½
„ czecho-słowackie	96·—	98·—	98·50 —
„ węgierskie	4·50	4·90	·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	970·—	1000·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	—·—
Liry włoskie	225·—	235·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	·—	·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400.	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Krosów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	·
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	·
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2300·—	2200·
Wiedeński Bank Związkowy	·—	·—	·
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	·
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	630·—	700·—	640·—
Elibor Sp. z. o.-prz. Ł. J. Borkowski	·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	·—	·—	·—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3900·—	4100.—	4100·
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300.—	350·—	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	·
Zieleniewski	4950·—	5100·—	5000·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1150·—	1250·—	1225·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	·—	·—	·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28·000	31·000	·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	·	·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1700.—	1800·—	1750·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	725·—	825·—	·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200.—	·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·000	18·000	·—
„Górka" fabryka cementu	5900·	6100·—	·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszа	5900·	6100·—	·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6000·—	6200·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	·—
Polska Nafta	1700·—	1900·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	·—
„Olkea" T. A.	7500	8000·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3500·—	3800·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	2000·—	2200·—	2050·
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—	·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3400·—	3600·—	·
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1400·—	

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 1.26½, Holandya 203, Londyn 23.28, Paryż 43.60, Medyolan 24.37, Bruksela 41.30, Kopenhaga 113, Sztokholm 136.75, Chrystyania 87.75, Madryt 82.10, Buenos Aires 183, Praga 10.10, Budapeszt 0.47½, Zagrzeb 1.62, Sofia 3.45, Warszawa 0.11¾, Wiedeń 0.02½, austr. stemplowana 0.02¾.

ANTONI WASKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

A zamykając okno, wyszeptał przez zaciśnięte zęby:

— Musisz być moją...

Janka odchodziła w aleje parkowe — głowę zwiesiła smutnie, a z naręcza padały one goździki pod stopy jej...

Długo, bardzo długo błądziła tak po parku, przez głowę przebiegały jej jakoweś bezładne i chaotyczne myśli i krew biła jej we skroniach — aż umęczona zaszła do swego pokoju i legła na otomanie.

Tego dnia już nie wyszła od siebie i niepokazała się nikomu z domowych — ustawny ból głowy dokuczał jej i rwał strumieniami krwi we skroniach, a koło serca raz po razu czyniła się jej gorącość, to znów ziąb i dreszcze przechodziły po kręgu pacierzowym... Do wieczora przeleżała tak na otomanie z rękami pod głową założonemi i patrzyła w okno i najlepiej jej było, gdy nikt nie nachodził jej samotności — a już za żadne skarby świata nie pozwoliła, aby Łowiecki przestąpił próg jej pokoju.

On grał jeno, grał, ustawicznie grał, a ta muzyka szła ku Jance, jako spowiedź jego duszy, skarga samotnego serca i pragnienie zmysłów jego...

Kiedy wieczorem skarżyła się na silniejszy ból głowy, Stefan zauważył, że może muzyka Łowieckiego drażni ją — odrzekła wtedy:

— Nie! niech gra... niech gra... tylko zostawcie mnie samą... na miłość boską, zostawcie mnie samą!!...

Stefan zachodził w głowę jak jej pomódz, jak ulżyć, bo nie chciała dopuścić lekarza i nawet z nikim nie mówiła o swych dolegliwościach.

Zasłuchiwała się jeno w oną muzykę, co szła ku niej przez modrzewiowe ścianki, a powieki zapadały jej do połowy źrenic i łzy mgłą zasuwały oczy... Miała wrażenie, że stacza się w przepaść śród upojnych kwiatów i niema, ktoby jej podał dłoń — a zresztą, czy przyjęła by czyją pomoc?...

— Niech się stanie, co ma się stać! — myślała, zapatrzona obłędnie w okno, w pożarnice pozachodniego nieba.

— Nie! nie!! — wołał w niej potężny bunt — ja mam siłę i przezwyciężę życie, co mi śmierć oto niesie...

— O przyjdź! — płakało w niej serce — o przyjdź umiłowany mój i daj usta swoje i przygarnij mnie ramiony, a poczuję się szczęśliwą i tu i tam, tam kędyś daleko... tak bardzo daleko...

— Nie! nie!! — krzyczała w niej wola i prężył się każdy muskuł, gotowy do zajadłej walki z najokropniejszą, choćby potęgą... — precz odemnie!!!

— A jednak oczy twoje — śpiewała miłość — świecą mi jako kraina snów moich dziewczęcych i wiosnę niosą wieczystą i niebo otwierają, choć usta twoje są grzechem...

— Nie! nie!! — wył w niej każdy nerw i szamotała się rozpacz — szatanem jesteś i zatracenie przynosisz duszy mojej biednej!!...

— Ale całuj, całuj! — prosiła się rozmarzona dusza Janki — całuj, ile jeno sił starczy wargom twoim, a miłości sercu twojemu, albowiem największą z rozkoszy jest słodycz owocu zakazanego...

— Nie! nie!! — huczał w niej dzwon kościelny — nie zwiedziesz słabej duszy w noc i otchłań na wiekuiste potępienie, albowiem w obliczu Ukrzyżowanego najwątlejsze lilje ostoją się wichrom i nawałnicom...

— O przyjdź! — paliła ją żądza ognista — o przyjdź i do nagiej piersi mojej przytul rozpalony bronz ciała swego, aż spalę się w uściskach twoich, jako kwiat na słonecznej posusze... I niechaj wszystkie bory śpiewają miłości naszej, i niechaj wszystkie łany złociste i łąki dzwonią nam pieśń upojenia i rozkoszy... i niechaj słońce i błękit cieszą się, że odchodzimy stąd na zawsze... na zawsze... na zawsze...

— O przyjdź... o przyjdź... o przyjdź...

Zasnęła.

Uwidziała się naga śród wzburzonej rozchwieji mórz nieogarnietych. Fale niosły ją, rzucały i gwiazdom obłędnym podawały, to znów zapadała się kędyś w bezedno — noc była wokół i jakowaś muzyka dzika... ryk bałwanów piętrzących się i wycie wichru... Z otchłani wód sięgały ku niej tysiące rąk i rade były wciągnąć ją w głąb i pogrążyć w nocy wiekuistej i wiekuistej niepamięci — ale zarazem patrzyły na nią one gwiazdy i wabiły ku sobie... Wyciągała ku nim ramiona białe jako dwie lilije i uśmiechała się, a oczy jej miały w sobie pogodę wiosennego nieba. Z otchłani mórz szedł ku niej śmiech piekieł i łomot walących się skał i łopotanie skrzydeł nietoperzych, a od gwiazd słyszała jeno modlitwy kojące...

— Śmiej się z życia i tańcz w obliczu jego bóstw najświętszych — ryczało morze wzburzone — albowiem szał jest jedyną rozkoszą, dla której warto żyć...

— Miłość i ból serdeczny i ogień tęsknot wiekuistych — modliły się gwiazdy, rzucone w nieogarnięte szafiry — staną się nabożeństwem duszy twojej i uczynią ją podobną aniołom błękitnym...

— Szał jeno — wołało natrętne morze — i pijane wesele ukoją młode serce twoje!...

— Weźmij nas na złote włosy twoje — prosiły gwiazdy — i w błękity oczu swoich, a rozświetlimy drogi żywota twego...

— Tańcz! tańcz!! tańcz!!! — szalały rozpętane fale — i ciskaj się oślep w odmęty niezgłębione, a kiedy pochłoną życie twoje, uwidzisz się wyzwoloną z mąk i udręki jego...

— Weźmij nas w lilije ramion swoich — żebrały gwiazdy.

— Tańcz! tańcz!! tańcz!!! — cieszyło się coraz głośniej morze — i szalej aż do niepamięci, o duszo stworzona na obraz i podobieństwo wichrów oszalałych...

— O duszo nieszczęśliwa! — płakały gwiazdy coraz ciszej i coraz dalej...

Śród spiętrzonych zwałów i gór wodnych wykwitł przed nią krzyż ognisty — przypadła do niego i jęła łkać i włosami ocierać łzy, co padały na stopy Chrysta. Ogromne ćmy o trupich głowach i potworne nietoperze okalały go chmarą gęstą i łopotały nad nią skrzydły...

— O Chrysto! ratuj!! — łkała Janka i całowała gorącemi usty kolana Ukrzyżowanego. A kiedy podniosła źrenice, żeby pojrzeć w oblicze Boga, twarz Jego zgasła i widmo krzyża przepadło i noc i pustka uczyniły się wokół... Aż po chwili z onego pustkowia jęły majaczeć oczy Łowieckiego...

Krzyknęła przeraźliwie, a całe piekło zawtórowało jej śmiechem. U ramion umiłowanego wyrosły skrzydła i przesłoniły świat cały i niebo, a z oczu jego patrzyła czarna noc. Czerwona pręga ust jego widziała się jej jako rubinowy puhar pełen upojnego wina — gorącość ją paliła i tęsknota żarła duszę, tedy szepnęła cicho:

— Pójdź... pragnę pocałunków twoich i silnych objęć ramion twoich, albowiem cała jestem miłością i tęsknotą, a życiu mojemu na imię nieszczęście...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się po zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.